

W Waszyngtonie też boją się Prawa i Sprawiedliwości.



Strach padł na Stany Zjednoczone, a zwłaszcza na ich stolicę - Waszyngton. Wiemy to z artykułu niejkiej Judy Dempsey pomieszczonego na łamach dziennika „The Washington Post”, tuby propagandowej administracji Baracka Obamy.

Artykuł jest poświęcony Polsce i najwyraźniej został zainspirowany przez żonę Radka Sikorskiego, Anne Applebaum, która również pracuje dla „The Washington Post”. Choć wcale bym się nie zdziwiła, gdyby się okazało, że ta Dempsey to pseudonim pani Applebaum, żeby wyglądało, że ta gazeta jest obiektywna i dobrze poinformowana na temat naszego kraju i sytuacji politycznej w nim panującej. I zapoznała się z wywiadem, jakiego udzielił „Newsweekowi” Tomasz Lisa aktor Jerzy Stuhr, który zapewnia czytelników, że w ogóle nie interesuje się polityką. Nie mniej ostrzega: PiS będzie rządził 20 lat. Daj Boże panie aktorze, nie mamy nic przeciwko temu.

Judy Dempsey alarmuje: Jarosław Kaczyński prowadzi politykę rewanżu wobec PO i całego obozu liberalnego. Jest w tym stwierdzeniu dużo prawdy. To wyborcy zrewanżowali się temu obozowi liberalnemu za łajdacką politykę poniżania narodu, wybierając PiS. I teraz ten PiS rządzi. Najstraszniejszy jest jednak prezes partii Jarosław Kaczyński. Boi się go poprawne politycznie lewactwo w Waszyngtonie, Brukseli, Paryżu i Berlinie. I zapewne na Kamczatce też. Jako, że jak zauważyła Dempsey: „To co się dzieje w Polsce ma znaczenie poza granicami”. Coś podobnego, a za czasów rządów tej liberalnej PO nie miało, nikt się Polską nie interesował, bo nie miała znaczenia, czyż nie? Poświęca autorka również miejsce Trybunałowi Konstytucyjnemu, konstatuując, że wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Frans Timmermans ma rację krytykując nową ustawę jako niepraworządną czy coś w tym guście. No i co z tego wynika? Otóż wynika, że - jak twierdzi autorka artykułu - kierunek rządów w Polsce cieszy przede wszystkim Putina. A co na to Putin? Powiadamiam panią Dempsey, że Kremłowi i jego mediom również nie podobają się rządy PiS i Jarosław Kaczyński, bo usuwa pomniki wdzięczności armii sowieckiej i domaga się zwrotu wraku tupolewa, co to rozbił się w Smoleńsku o gałąź brzozy, grzebiąc prezydenta Lecha Kaczyńskiego i całą elitę kraju. Judy Dempsey może tego nie wiedzieć, bo z Waszyngtonu do Moskwy daleko, a naród amerykański jest słaby w geografii i nie koniecznie umie wskazać Europę na mapie świata, a co dopiero jakiś Smoleńsk.

Nie martwię się, że się ta Dempsey martwi stanem lewackiego liberalizmu w Polsce. Powinna raczej martwić się szansami Hillary Clinton na fotel prezydencki. Ostatnie badania wskazują na jej dużą przewagę nad Trumpem. Ale karta może się odwrócić, bo wybory są dopiero w listopadzie. Tak było z wyborami prezydenckimi w Polsce. Komorowski nie miał z kim przegrać, a przegrał z Andrzejem Dudą, podobno mało znanym i niedoświadczonym politykiem. Wygrał Duda na złość odsądzającym go od czci i wiary tzw. wpływowym mediom, zaś w rok po objęciu urzędu cieszy się największą popularnością w społeczeństwie. To wyborcy wybierają, a nie media, które jak wiemy bywają równie wiarygodne jak establishment poprawny politycznie.



autor: [Krystyna Grzybowska](#)

Krystyna Grzybowska. Publikuje w tygodniku "wSieci". Urodzona w Wilnie. Dziennikarka, publicystka. Po 13 grudnia 1981 nie przeszła tak zwanej weryfikacji i wyemigrowała do Niemiec. W latach 90. była korespondentką „Rzeczpospolitej” w Bonn. Teraz mieszka w Polsce, zajmuje się polityką zagraniczną Polski, stosunkami polsko-niemieckimi i Unią Europejską. Inicjatorka nagród "Złotej Ryby" im. śp. Macieja Rybińskiego dla młodych felietonistów.